

Kościół parafialny w Jastkowie w latach posługi ks. proboszcza Ludwika Koziejowskiego.

Centrum życia parafialnego jest kościół.¹ On też jest zewnętrzną wizytówką parafii. Organizowanie parafii w Jastkowie zlecono ks. Janowi Modrzejewskiemu w maju 1932 r. a więc w czasie największego kryzysu gospodarczego w okresie międzywojennym. Miało to istotny wpływ na wygląd kościoła, który „na razie” zbudowano z drewna. Nie mogło być inaczej w sytuacji, kiedy parafianie byli ubodzy a dwór był przeciwny powstaniu parafii. Dla powstającej Parafii ważnym było samo posiadanie kościoła, choćby tylko prowizorycznego i to jak najszybciej. Budowę kościoła rozpoczęto w maju 1933 r. a już 26 sierpnia tegoż roku ks. bp Marian Fulman poświęcił go w tzw. stanie surowym. W latach następnych, wobec innych potrzeb, które wydawały się być pilniejszymi, nie zajmowano się wyglądem kościoła ale jego wyposażeniem, koniecznym do sprawowania czynności liturgicznych. Podobne spojrzenie na potrzeby kościoła miał również ks. Ludwik Koziejowski, który 20 marca 1939 r. przejął funkcję proboszcza Parafii Jastków.² W takim też stanie kościół przetrwał lata wojny, z których wyszedł bez zniszczeń. Zajęciu się wyglądem kościoła nie sprzyjały także lata powojenne. Latem 1945 r., w trudnej sytuacji materialnej parafian, przeprowadzono remont dachów (krytych papą) na budynkach gospodarczych i na organistówe. Sytuacja materialna Parafii pogorszyła się jeszcze bardziej na wiosnę 1946 r., kiedy pożar (3.IV.) zniszczył tzw. organistówkę. Dwie rodziny zostały bez dachu nad głową a na postawienie nowego domu nie było pieniędzy. Za zgodą Kurii ks. Proboszcz zaciągnął pożyczkę w banku (120 000 zł.) a parafianie opodatkowali się po 150 zł. od hektara. Budowę nowej organistówki rozpoczęto latem 1946 r. Budowa przebiegała dosyć sprawnie, bo z początkiem września zrąb domu był już gotowy. Jednak z braku funduszy prace wykończeniowe podjęto dopiero wiosną 1947 r.³ Przeprowadzono je w szybkim tempie.⁴ Pod koniec czerwca wprowadził się do nowego mieszkania organista a w połowie lipca kościelny. Dom został uroczystie poświęcony przez ks. Proboszcza pod koniec sierpnia (przypuszczalnie w dniu odpustu).

W czasie wizytacji dziekańskiej, przeprowadzonej 6 lutego 1947 r., pełniący obowiązki dziekana ks. Wacław Banach sugerował, aby równolegle do prac przy organistówe, „doprowadzić do porządku ogrodzenie kościoła i ogrodzenie cmentarza grzebalnego”, co uznał za bardzo pilne w roku 1947. Ks. Dziekan zainteresował się również stanem kościoła, który był „do tej pory niewykończony. Brak podbitek sufitowych, jak również ściany znajdują się w stanie surowym. Ołtarze boczne oraz ambona są bardzo prowizoryczne”. Jego zdaniem „należy przystąpić w roku przyszłym do estetycznego wykończenia kościoła wewnątrz. Kościół jakkolwiek nie jest pomyślany jako budynek trwały, będzie niewątpliwie służył Parafii przez szereg lat i powinien być wykończony”. Realizując otrzymane zalecenia, jesienią 1947 r. powołano Komitet budowy, uchwalono składkę 200 zł. od hektara i przystąpiono do grodzienia cmentarza grzebalnego. Przed zimą zdołano wykonać 150 m.b. fundamentu. Prace wznowiono wiosną 1948 r. Do końca maja ogrodzono połowę

¹ Opracowanie oparto na następujących źródłach z Archiwum Parafii w Jastkowie: 1.Kronika nowoutworzonej Parafii Jastków, 2.Księga inwentarza Parafii Jastków, 3.Księga uchwał Parafii Jastków, 4.Księga wizyt dziekańskich Parafii Jastków.

² W lipcu 1939 r. pielgrzymujący do Częstochowy kupili czerwony ornat a z ofiar parafian, przy znacznym wsparciu Natalii Budnowej, kupiono kielich mszalny. W marcu 1942 r. mieszkańcy Sieprawic kupili wieczną lampkę do ołtarza z Najświętszym Sakramentem a w sierpniu tegoż roku „za ofiary dobrowolne z całej parafii” kupiono do bocznego ołtarza obraz św. Antoniego, wykonany przez Mieczysława Grotta. Podobnie było w pierwszych latach po wojnie, kiedy sprawiono dwa konfesjonały, kupiono kociołek na święconą wodę, kilka ornatów, dwa mszały, dwie kapy a w styczniu 1948 r. fisharmonię od Budnowej

³ „Pieniądze na dokończenie organistówki wpływają słabo, mimo tego, że poborcy chodzą po terenie bez przerwy”. „społeczeństwo nasze nie przejmuje się, że organista i kościelny nie mają gdzie mieszkać”.

⁴ Pracami ciesielskimi kierował Stanisław Bogusz a stolarskimi Jan Skąlecki – obaj z Piotrawina. Prace murarskie wykonano pod kierownictwem Stanisława Hempla z Lublina.

cmentarza (dwie strony) i na tym poprzestano. Grodzenie cmentarza dokończono dopiero w listopadzie 1954 r. Mając zgodę parafian i obietnicę złożenia ofiary po 40 zł. od osoby, w marcu 1948 r. ks. Proboszcz rozpoczął elektryfikację kościoła (dokończono ją w roku następnym). W kwietniu ogrodzono posesję kościelną (od strony południowo wschodniej i od jezdni) grabowym żywopłotem.

Prace przy cmentarzu z uznaniem zauważył ks. bp Stefan Wyszyński, zatrzymawszy się 29.IV.1948 r. w Jastkowie, co podkreślił w liście napisanym jeszcze tego samego dnia do ks. Koziejowskiego: „ucieszył mnie widok grodzenia cmentarza grzebalnego”. Inne spostrzeżenia nie były już tak entuzjastyczne. Ks. Biskup pisał: „Kochany Księżo Proboszczu! Żałowałem bardzo, że w powrotnej drodze z Warszawy nie zastałem Go w domu. *Pozwoliłem sobie obejrzeć kościół by przekonać się o jego biedzie. Zamknięcie kościoła na drewnianą belkę – bez klucza – jest narażeniem na zniewagę Sanctissimi.* Ornaty w szafach wszystkie wygniecione. Dotąd ks. Proboszcz nie wykonał polecenia o znakowaniu szat liturgicznych”. Wskazując na zauważone niedociągnięcia, ks. Biskup zachęcał ks. Proboszcza: „Carissime – prima opera tua fac – więcej troski o chwałę Bożą”. Wzruszony stanem kościoła, ks. Biskup napisał list również do właścicielki majątku w Jastkowie Natalii Budnowej: „Dziś, wracając z Warszawy, zwiedziłem kościółek w Jastkowie. Jestem pod wrażeniem wielkiego ubóstwa tej świątyni – Domu Bożego – skleconego z desek i obcinków. Nie mogę pojąć, że Pani ścierpiała to, by obok Jej majątnego domu mogła powstać tak ubożuchna świątynia. Dziś oczywiście, nie sposób naprawiać błędy przeszłości, ale budzi to poważne refleksje”.⁵

Miesiąc później (23.V.) wizytował parafię nowy dziekan lubelski ks. Edward Niećko. W zaleceniach na rok bieżący napisał: „Należy dokończyć ogrodzenie cmentarza grzebalnego i ogrodzić front cmentarza kościelnego. W koło kościoła wygracować aleję. Na dalszym planie, po porozumieniu się z J. E. Ks. Biskupem Ordynariuszem co do budowy nowego kościoła, wykonać należy podsufitkę w kościele, ewentualnie gromadzić materiały do budowy nowego kościoła”. Wizytujący Parafię ks. dziekan Piotr Stokrocki z Garbowa (18.VII.1949), stwierdziwszy, że „kościół wewnątrz jest w stanie surowym”, zalecał: „kościół wewnątrz wykończyć”, tzn. „należałoby obić deskami heblowanymi (oszalować) sufit i ściany”. Dwa lata później (11.IX 1951), ks. Dziekan nie był już tego tak pewny. W zaleceniach napisał: „Albo kościół wykańczać, albo zbierać materiały na budowę kościoła murowanego i przy sprzyjających warunkach rozpocząć budowę kościoła”. Sprzyjające warunki to niewątpliwie finanse. Tenże Dziekan w czterech kolejnych Protokółach powizytacyjnych, wyrażając zapewne opinię ks. Koziejowskiego, pisał: „Stosunek parafian do kościoła życzliwy ale nie ofiarny”. Takie stwierdzenie było niewątpliwie zbyt daleko idącym uogólnieniem i dlatego nie oddaje w pełni ani życzliwości ani braku ofiarności parafian. Aby lepiej zrozumieć złożoność tego problemu, trzeba uwzględnić okoliczności w jakich organizowano Parafię. O powstaniu Parafii zdecydował ks. Biskup. Decyzję Biskupa przyjęli i poparli „wszyscy jednogłośnie”, tzn. „ogólne zebranie składające się ze 120 osób (!) mających prawo głosowania”. Byli to mieszkańcy Jastkowa, Panięszczyzny i Piotrawina. Powstaniu Parafii byli przeciwni właściciele Majątku Jastków, jak również mieszkańcy Baraku, Józefowa, Kupina, Natalina, Płuszowic, Pociechy, Sieprawic i Snopkowa. To Biskup kupił pole pod kościół i na cmentarz a ofiary na budowę kościoła były zbierana w całej Diecezji (a nawet poza). Mimo upływu lat, dla części parafian w dalszym ciągu był to kościół Biskupa a więc Biskup powinien się troszczyć o jego stan i wygląd. Można więc zrozumieć, że Parafianie z taką świadomością nie byli zbyt ofiarni, ale czy można nazywać ich postawę życzliwym stosunkiem do kościoła? Mówiąc o ofiarności w tamtych latach trzeba też pamiętać, że Parafianie, których w 1948 naliczono „3011 dusz”, nie należeli do bogatych i nie na wiele było ich stać a mimo to każdego roku jakieś prace w Parafii były

⁵ Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie: 53 Parafia Jastków 1946-1981, k.119.

prowadzone.⁶ Wyrazem życzliwego nastawienia do kościoła znacznej części Parafian była niewątpliwie decyzja „Walnego Zgromadzenia Parafialnego” („około 100 mających prawo głosu”) z 29 maja 1955 r. o zakupie dzwonów, którą przyjęto „jednogłośnie i uchwalono opodatkować się po 100 zł. od 1 rodziny”. Na ten cel przeznaczono również ofiary z kolędy. Nowe dzwony, którym nadano imiona: Piotr (360kg), Kazimierz (230 kg) i Antoni (115 kg), zostały uroczystie konsekrowane w czasie wizytacji parafii przez ks. bpa Piotra Kałwę 29 kwietnia 1956 r. I tak powstał nowy problem. Były dzwony ale nie było dzwonnicy. Postanowiono więc na ogólnym spotkaniu Parafian (21.V.1956), aby wybudować dzwonnice, a to wiązało się z nowymi wydatkami, na pokrycie których uchwalono składkę 60 zł. od rodziny. W czasie dyskusji zastanawiano się, czy dzwonnica ma być murowana, czy drewniana. Przegłosowano drewnianą, jako tańszą i bardziej odpowiednią do kościoła drewnianego. Mimo trudności finansowych,⁷ latem 1956 r. dzwonnica została zbudowana (przez Józefa Szeszko z Natalina), ale sprawa zajęcia się kościołem odwlekła się o następne dwa lata. Chciano ją przedyskutować na Zebraniu parafialnym 27 kwietnia 1958 r., ale „ze względu na małą ilość przybyłych parafian na zebranie”, postanowiono „*sprawę budowy kościoła względnie wykończenia istniejącego, odłożyć do następnego zebrania*”.

Decydujące znaczenia dla dalszych losów kościoła miało Zebranie z dnia 11 maja 1958 r., na którym: „*Na temat czy budować nowy kościół czy remontować obecny, płomienne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Ludwik Koziejowski, gorąco zachęcając zebranych do budowy nowego kościoła*”. Realia nie były już tak „płomienne”. Ks. Proboszcz zaznaczył, „że w tej chwili jest tylko plac, kasa na ten cel nie ma gotówki ani żadnych zapisów w postaci ziemi a potrzeba by na to około 2000000 (dwóch milionów) złotych”. „Ks. Proboszcz zapytał zebranych, co deklarują na ten cel”, ale „nikt z zebranych nie zadeklarował żadnej poważnej sumy”. W czasie dyskusji zebrani doszli do wniosku, „że miejscowe społeczeństwo nie zdoła zebrać między sobą tyle gotówki, żeby można na razie było wykupić cegłę”. „Ks. Proboszcz, wśród zebranych szukał zamożnych i chętnych ludzi do budowy nowego kościoła, którzy by zaoferowali dla przykładu, poważną sumę na zaczęcie budowy nowego kościoła, stwierdzono na zebraniu, że zamożnych i chętnych nie ma”. Przełomowej oceny sytuacji dokonał Józef Samoń z Sieprawic, „który oświadczył, że kilku ludzi jest zwolennikami budowy nowego kościoła, którzy nie myślą poważnie, mało są ofiarni i żaden z nich na prośbę księdza Proboszcza głosu nie zabierał i wypowiedział się za remontem obecnego kościoła”. Zdanie Samonia poparł Czesław Wrona z Płouszowic, Jan Michalak z Jastkowa i Stanisław Drozd z Panieńszczyzny a następnie „wielu innych”. Ks. Proboszcz zaproponował głosowanie. Na pytanie: „ *kto jest za budową nowego kościoła, nie było ani jednego głosu*”. Natomiast „*wszyscy zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie przez podniesienie rąk, za remontem obecnego kościoła*”. Podjęta decyzja miała wymiar historyczny. Kościół, który przez 25 lat był naznaczony piętnem „tymczasowości”, został uznany za stały element parafii Jastków. Teraz było już tylko jedno pytanie: co zrobić, aby kościół swoim wyglądem nie odstraszał ale przyciągał wiernych do siebie i nastrajał ich do modlitwy.

Za ks. Koziejowskiego utrwaliła się praktyka „demokratycznego” decydowania o pracach podejmowanych w Parafii. Wszelkie poczynania ks. Proboszcza były uzgadniane najpierw z Radą Parafialną a następnie zwoływano „Ogólne Zebranie Parafialne”, które opowiadało się za lub przeciw. Po przyjęciu jakiejś propozycji wybierano „Komitet Budowy”, który miał realizować podjęte zadania. Tak było i tym razem. W czasie poświęcenia pól mieszkańcy poszczególnych wiosek wybrali swoich przedstawicieli, którzy zostali przedstawieni przez ks. Proboszcza do zatwierdzenia na Ogólnym Zebraniu

⁶ Warto wspomnieć choćby dekoracje do grobu Pana Jezusa (1949), obrazy Drogi Krzyżowej wykonane przez Łucję Bałzukiewicz z Lublina (1952), zakup kilku ornatów, czy też bieżące remonty (1953).

⁷ „Najgorzej wpływa gotówka ze wsi Snopków, Płouszowice, Barak i Pociecha, placą gromady: Jastków, Piotrawin i Sieprawice”.

Parafialnym 22 czerwca 1958 r. Proponowany skład Komitetu „*Zebrani przyjęli jednogłośnie, powierzając im zbieranie ofiar i zajęcie się odremontowaniem i poprawą kościoła*”. „W skład Komitetu weszli: z **Jastkowa**: Leonard Wilk, Aleksander Woźniak, Waclaw Gwiazda, Józef Bernacki, Paweł Zawadzki, Bolesław Michalski, Mieczysław Biedacha, Jan Piech, Stanisław Klocek, Anna Franczak, Stefania Gałat, Anna Wrona, Bronisława Hunek; z **Panieńszczyzny**: Józef Kosior, Henryk Durak, Aleksander Kępiński, Stefan Goral, Maria Chlebiejowa, Kazimiera Mrozkowa, Marta Klockowa, Spaczyńska; z **Snopkowa**: Czesław Szymański, Antoni Szymański, Antoni Olszewski, Józef Prokop, Maria Michalakowa, Antonina Prokop, Maria Kuwałkowa, Helena Kowalska, Zofia Kołtunik; z **Natalina**: Adam Ławnik, Stefan Gospodarek, Mieczysław Olszewski, Aniela Gałat, Feliksa Kostyla, Helena Podstawka; z **Baraku**: Aleksander Gospodarek, Edward Skalecki, Jadwiga Szyszkowska, Zofia Miształ; z **Piotrawina**: Stefan Maruszak, Stanisław Kozak, Stanisław Bogusz, Jan Biedacha, Bronisława Ochalowa; z **Józefowa, Kupina i Pocięchy**: Stefan Dados, Stanisław Staniak, Józef Grygoła, Władysław Stodulski, Jan Janczak; z **Sieprawic**: Jan Borek, Bolesław Pazurek, Czesław Jeżyna, Franciszek Józwiak, Antoni Prażmo, Katarzyna Chmielewska, Helena Wartacz, Julia Wartacz; z **Kopaniny**: Jan Wójcik, Karol Iwanicki, Jan Ostański, Maria Kuwałkowa, Janina Jurkowa, Zofia Wrona; z **Płouszowic**: Stanisław Iwanicki, Bronisław Nagiel, Marian Dobrzyński, Waleria Kuwałek, Zofia Zawisłak, Karolina Dobrzyńska, Leokadia Iwanicka, Józefa Nagiel; z **Stawek**: Władysław Iwanicki, Weronika Grabowska”. Dwa tygodnie później (6.VII.) wybrano Zarząd Komitetu: przewodniczącego – ks. proboszcza Ludwika Koziejowskiego, zastępcę – Aleksandra Kępińskiego z Panieńszczyzny, sekretarza – organistę Waclawa Spasiewicza, skarbnika – Leonarda Wilka z Jastkowa, oraz dwóch „rzeczoznawców” Stanisława Bogusza i Stefana Maruszaka z Piotrawina. Na spotkaniu „postanowiono jak najprędzej zbierać dobrowolne ofiary wśród parafian”, do czego „honorowo” zobowiązali się członkowie Komitetu.

Realizując decyzję remontu i wystroju kościoła, w pierwszej kolejności usunięto wadę konstrukcyjną w nawach bocznych. Zbyt płaskie dachy powodowały zacieki na ścianach. Aby temu zapobiec, zdemontowano istniejącą konstrukcję i zbudowano nową, o większym pochyleniu i ponownie pokryto blachą. Przystąpiono również do wyłożenia deskami wewnętrznych ścian kościoła. Dotychczasowy przebieg prac nie budził niczych wątpliwości. Do poważnego sporu doszło natomiast w Komitecie na tle „malowania” kościoła. Nie było zgody co do tego kto i jak ma to zrobić. Chętną do podjęcia tej pracy była malarka Kondracka, ale ks. Proboszcz miał już projekt Stefana Sarneckiego i Jarosława Łukawskiego z Lublina. Podając się za „Komitet do odnowienia kościoła parafialnego”, Aleksander Kępiński, Władysław Iwanicki i Jan Błach uznali ten projekt za „styl ludowy” („o czym nie chcemy słyszeć”) i kontaktowali się kilkakrotnie z Kondracką, która proponowała namalowanie 12 obrazów „w stylu, jak Parafia sobie życzy”. Ulegając naciskom, ks. Proboszcz zaprosił Kondracką do Jastkowa na spotkanie z Komitetem. Według relacji Kondrackiej, ks. Proboszcz pokazał jej kościół i wypytał o wizję malowania kościoła. Kiedy wrócili z kościoła, ks. Proboszcz „oświadczył zebrany, że załatwienie sprawy ze mną pozostawia do dyspozycji Komitetu i wyszedł”. Sporządzono wówczas szkic umowy, „która nie została podpisana, z powodu braku kilku członków Komitetu”.⁸ Załatwienie sprawy przeciągnęło się o następne tygodnie. Decydujące znaczenie dla rozwiązania sporu miało spotkanie Komitetu 17 stycznia 1960 r. Ks. Proboszcz zaproponował, aby sprawę rozstrzygnęła Komisja Artystyczna przy Kurii Biskupiej w Lublinie. Po ożywionej dyskusji, w której wypowiedzieli się: Stanisław Bogusz, Stanisław Szewczyk, Antoni Goral, Stefan Maruszak, Jan Biedacha, Jan Wójcik, Stanisław Wójcik, Henryk Durak, Marian Twardowski, Aleksander Kępiński, Aleksander Woźniak, Jan Michalak, Leonard Wilk, Bolesław Michalak, Władysław Iwanicki, Waclaw Spasiewicz, zebrani zgodzili się na propozycję ks.

⁸ AKB:j.w.k.62.

Proboszcza, który, dziękując za zaufanie, oświadczył, „że jako ksiądz katolicki, chce zgodnie pracować z Kurią Biskupią i parafianami”. Na spotkanie z przedstawicielami Komitetu (13.V.1960) przybył kanclerz Kurii Biskupiej ks. Wojciech Olech, notariusz Kurii Biskupiej ks. Stefan Młynarczyk oraz wojewódzki konserwator zabytków w Lublinie Henryk Gawarecki, którzy przyjęli i podpisali projekt wystroju kościoła przedłożony przez Stefana Sarneckiego, Jarosława Łukawskiego i Zofię Kietlińską. Parafię reprezentowali: ks. proboszcz Ludwik Koziejowski, Aleksander Kępiński, Władysław Iwanicki, Jan Błach, Antoni Goral, Jan Wójcik, Stefan Wartacz i Wrona. O podjętych decyzjach poinformowano Komitet 22 maja 1960 r. W spotkaniu tym wzięło udział około 100 osób.

Prace nad wystrojem kościoła rozpoczęto latem 1960 r. i były prowadzone do 1969 r. Elementy z drewna wykonali stolarze z Piotrawina: Stanisław Bogusz i Jan Skաłecki. Sufit nad prezbiterium pokryto płytą pilśniową, na której umieszczono drewniane listwy w kształcie figur geometrycznych: pośrodku podwójne koło. Od koła wewnętrznego wychodzi osiem promieni a od koła zewnętrznego cztery półkola. Małe półkola umieszczono również w czterech rogach powierzchni. Sufit w nawie głównej, na chórze i pod chórem pokryto kasetonami wypełnionymi płytą pilśniową. Płytę pilśniową, w obramowaniu listwami drewnianymi, położono na frontowej ścianie prezbiterium (po obu stronach ołtarza), nad i pod oknami w nawach bocznych, po bokach i pod oknami w nawie głównej, na ścianach przedsionka i na ścianach na chórze. W ramach prac „malarskich”, wspomniani artyści z Lublina pokryli płyty na prezbiterium kolorem niebieskim. W nawie głównej, w nawach bocznych, na chórze i w przedsionku na wszystkich płytach namalowano wzory w stylu wycinanek ludowych. Dopelnieniem prac malarskich było sześć obrazów. Trzy z nich umieszczono w prezbiterium: na lewej ścianie - Zaśnięcie Matki Bożej; na prawej ścianie - Pokłon Trzech Króli; na suficie w mniejszym kole –trzy aniołki. Na suficie nawy głównej: od strony prezbiterium - Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na ręku w otoczeniu aniołków; pośrodku – Ukoronowanie Matki Bożej; przed chórem – św. Cecylia grająca na harfie w otoczeniu aniołków. Zbudowano również ołtarze w nawach bocznych: w prawej – św. Antoniego i w lewej – Chrystusa Ukrzyżowanego, które poświęcił ks. bp Henryk Strąkowski 6 października 1963 r.

Przeprowadzenie prac związanych z wystrojem kościoła było dużym wysiłkiem organizacyjnym ks. proboszcza Ludwika Koziejowskiego i finansowym parafian ale było też niewątpliwym osiągnięciem. To dzięki temu zmienił się nie tylko wygląd kościoła, ale wytworzył się w nim nastrój zachęcający przychodzących tu do skupienia i do modlitwy. Taką też opinię słyszałem od wielu osób, z różnych stron Polski, które przejeżdżając przez Jastków, wstępowały do naszego kościoła, aby pokłonić się Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i polecić Mu swoje potrzeby. Nasz kościół stał się rzeczywiście wizytówką Parafii Jastków, której nie trzeba się już wstydzic. Można sobie tylko życzyć, aby był nią jak najdłużej i by nowe pokolenia Parafian doceniły, uszanowały i nie zmarnowały trudu swoich przodków.

Ks. Jan Żukowski